ARCHIWUM
Mirosława
Dereckiego

Mirosław Derecki
LUDZIE Z PASJĄ

Na uroczystości 75-lecia Teatru Ziemi Chełmskiej, które odbywały się 24 i 25 listopada tego roku, zjechało z całej Polski mnóstwo ludzi związanych kiedyś z tą sceną a wśród nich siostry Bodakowskie z Warszawy: Anna oraz Zofia - scenograf teatrów zawodowych. Zabrakło, niestety, trzeciej siostry, Barbary Bodakowskiej-Jaroszek, przebywającej właśnie w sanatorium. Szkoda, bo trzecia z sióstr Bodakowskich, która jeszcze - jako uczennica III klasy gimnazjum rozpoczynała karierę aktorki-amatorki, 6 stycznia 1947 r., na scenie Teatru Ziemi Chełmskiej w sztuce Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo", związała się z Chełmem i teatrem na zawsze. Dzisiaj prowadzi w Wojewódzkim Domu Kultury scenę dziecięcą Teatru.

Siostry Bodakowskie kontynuują tradycję rodzinną. Ich ciotką była Kazimiera Świerkowska-Pieracka. Działalność w chełmskim teatrze amatorskim rozpoczęła ona jeszcze w 1915 roku i następnie przez wiele lat była jego główną animatorką, organizując, reżyserując i grając liczne role na scenie. Z kolei Jadwiga Papużyńska - „juniorka" - jak się ją zwykło określać w Teatrze Ziemi Chełmskiej (choć wiek ma już pani Jadwiga stateczny) - jest spadkobierczynią tradycji teatralnej rodu Papużyńskich, założycieli teatru amatorskiego w Chełmie, który miał następnie, po latach działalności, przekształcić się w obecny Teatr Chełmskiej.

W ciągu swego istnienia Teatr dał około 88 premier, ponad 400 przedstawień w Chełmie i okolicznych miejscowościach, wystawił sztuki ponad 40 autorów, a ludzi, którzy go tworzyli i którzy przewinęli się przez jego scenę, naliczono 253. W ciągu dziesięcioleci istnienia Teatru wyrosły w Chełmie liczne „rody aktorskie": Papużyńskich, Bodakowskich, Uklejów, Sawickich, Matuniaków, Gozdeckich, Bajkiwiczów, Szuszlaków, Szujanowiczów. Wykształcili się w Teatrze Ziemi Chełmskiej przyszli aktorzy zawodowi: jest ich dwanaścioro, z Henrykiem Bąkiem, Janiną Zakrzewską-Uklejową oraz Jerzym Ukleją, znanym w kraju reżyserem i scenografem, na czele. Scenografem teatralnym została wspomniana już Zofia Bodakowska; scenografem telewizyjnym jest Mariusz Chwedczuk, syn związanego przez wiele lat z Teatrem Ziemi Chełmskiej Aleksandra Chwedczuka-

Łukasińskiego. Współpracował swego czasu z chełmską sceną takie Kazimierz Andrzej Jaworski.

Tak, jak przemyskie „Fredreum" chełmski teatr zadziwia swoją niezwykłą żywotnością, konsekwencją krzewienia polskiego słowa w latach najbardziej tragicznych dla narodu. Jego historia to nie tylko dzieje sceniczne, ale - przynajmniej w równej mierze - historia całych pokoleń ludzi, którzy związali się z losem Teatru.

Życie zawdzięcza Teatr Ziemi Chełmskiej młodemu małżeństwu, Jadwidze i Janowi Papużyńskim, właścicielom apteki przy ulicy Lubelskiej w Chełmie, którzy w 1904 roku założyli zespół amatorski, składający się głównie z przedstawicieli miejscowej inteligencji. Historyczna premiera wystawionej przez owe Koło Amatorów jednoaktówki „Dzieci Muzy" nastąpiła 8 września 1904 r. Grano najpierw w budzie cyrkowej stojącej na rynku przy ulicy Lwowskiej, następnie w sali kinowej, wreszcie - w przysadzistym, rozległym, drewnianym budynku Resursy Obywatelskiej, u stóp chełmskiej „górki", gdzie po II wojnie światowej na wiele lat znalazł pomieszczenie Powiatowy Dom Kultury, a teraz mieści się przedszkole.

Niewiele przetrwało dokumentów i wspomnień z tamtych pierwszych lat. Tym bardziej, że Jadwiga Papuzińska - seniorka, (która nb. jeszcze w 1947 roku występowała na scenie Teatru Ziemi Chełmskiej) dawno już nie żyje. Możemy jednak założyć, że wzorem innych tego rodzaju grup teatralnych grywano wówczas przede wszystkim lekkie jednoaktówki z morałem. Lecz w 1915 roku, gdy przez Europę przewalała sią I wojna światowa, w Chełmie wystawiono… „Warszawiankę" Wyspiańskiego! To już była manifestacja polityczna, narodowa...

W latach następnych była między innymi „Żabusia" i „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej; kroniki teatru odnotowują wystawienie w 1923 roku „Topieli" Przybyszewskiego, w 1924 r. - „Złotego runa" tegoż autora oraz „Zaczarowanego koła" Lucjana Rydla. „Złote runo", dramat w trzech aktach Przybyszewskiego - pisało miejscowe „Zwierciadło" w numerze z 25 października 1924 r. - niezmiernie ciekawy psychologicznie a przy tym odznaczający się oryginalnym stylem, wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie wśród miejscowej inteligencji". W tym okresie reżyserami chełmskiego teatru byli Władysław Pasek i Jadwiga Korczakowska.

Nie łudźmy się, że na chełmskiej scenie szły w owych czasach głównie sztuki wysokiej miary; gros repertuaru wypełniały komedie „lekkie, łatwe i przyjemne". Dopiero lata po drugiej wojnie światowej miały przynieść zdecydowany, ambitny repertuar. Z drugiej strony trzeba pamiętać; że na prowincji, do jakiej zaliczał się przedwojenny Chełm, każdy przejaw działalności artystycznej miejscowego środowiska był rzeczą o kapitalnym znaczeniu. Ta artystyczna konsolidacja chełmskiego społeczeństwa zaowocowała w sposób zupełnie

niezwykły w latach II wojny światowej, unikalnym w skali kraju, Teatrem Polskiego Czerwonego Krzyża...

Tymczasem jednak wróćmy do dwudziestolecia międzywojennego i ówczesnego chełmskiego życia teatralnego. Niech nam w tym pomogą niepublikowane nigdy dotąd wspomnienia, spisane przez pana Jana Szewczyka, wieloletniego pracownika Polskich Kolei Państwowych, a przede wszystkim - entuzjasty teatru:

„Pamiętam teatr chełmski z lat trzydzietnych. Dawał dwa przedstawienia tygodniowo, w soboty i niedziele, w okresie od jesieni do wiosny. Gdy jedną sztukę grano, druga była w tym czasie opracowywana. W tym czasie grała i później reżyserowała, spadkobierczyni tej funkcji po pani Papużyńskich (starszej) Kazimiera Pieracka, reżyserował i występował też Marian Ukleja.

Jeśli chodzi o teatr zawodowy, to dwa razy w miesiącu pojawiał się w Chełmie objazdowy Teatr Wołyński pod dyrekcją Aleksandra Rodziewicza. Spektakle Teatru Wołyńskiego odbywały się w dzisiejszym kinie „Zorza". Towarzystwo sztubackie pchało się na „wyższy poziom", to znaczy na balkon. Stano tam w tłoku, biodro przy biodrze, bok przy boku, co stwarzało dodatkowe bodźce emocjonalne, jako że towarzystwo było koedukacyjne. To wszystko za 1 złoty. Bagatela! Na ten wzniosły cel trzeba było zaoszczędzić dziesięć szkolnych śniadań: bułka i 4 dkg wędliny. [...] Ponieważ teatr i śpiew były moim zamiłowaniem od dzieciństwa, grałem w latach 1931 i 1932 w sekcji teatralnej kolejarzy, której pracami kierował Aleksander Chwedczuk. Po wojnie, w roku 1947, stanąłem także i ja na deskach Teatru Ziemi Chełmskiej. Wtedy to właśnie Kazimiera Pieracka zaangażowała mnie do sztuki Jerzego Zawieyskiego „Na bezdrożach miłości"...

Teatr Ziemi Chełmskiej, to także życie ludzi z nim związanych…

Opowiadała pani Hanna Kasz, wieloletnia chełmska nauczycielka, jak w pierwszych powojennych miesiącach, gdy ludzie nie zdołali się jeszcze całkowicie otrząsnąć z grozy okupacji, zachęcał ją Kazimierz Andrzej Jaworski do pracy we właśnie powstałym teatrzyku kukiełkowym dla dzieci, podkreślając rangę takiego teatru, jego rolę kulturotwórczą, i mobilizującą społeczeństwo do korzystania z dóbr artystycznych. „Jeżeli dorośli może i nie mają w tej chwili ochoty na przyjście na przedstawienie - podkreślał - to na pewno będą chciały przyjść dzieci. A z dziećmi przyjdą matki. A potem - nauczą się chodzić do teatru również ojcowie rodzin...". Hanna Kasz złapała wówczas - jak powiada - „bakcyl teatru". Dzisiaj, chociaż jest już na nauczycielskiej emeryturze, pracuje w Młodzieżowym Domu Kultury w Chełmie, jako instruktor teatralny.

Teatr walczył o polskość i utwierdzał w polskości ludzi z nim związanych...

W „starym", przedwojennym zespole przez wiele lat występowała nauczycielka języka niemieckiego, Julia Miller. Jej rodzina była pochodzenia niemieckiego. Choć dawno spolszczona, zachowała wyznanie protestanckie. Gdy podczas okupacji Julia Miller zmarła, przysłano z Lublina niemieckiego pastora, aby odprawił nabożeństwo żałobne. Wówczas siostra zmarłej, powołując się na jej wyraźne życzenie, zażądała, aby modlitwy były odmawiane w języku polskim. Bardzo to było nie w smak Niemcom sprawującym wówczas władzę w Chełmie.

Teatr walczył o polskość również czynnie...

Jak się już rzekło, w latach okupacji działał jawnie jedyny w swoim rodzaju teatr, polski teatr amatorski, dający regularne premiery! Występował pod egidą Polskiego Czerwonego Krzyża, ale był przecież kontynuacją dawnego artystycznego przedsięwzięcia aptekarzostwa Papużyńskich. Grało w nim kilkoro aktorów ze „starego", przedwojennego teatru, a jego kierownik artystyczny i reżyser, młody Jerzy Ukleja, pochodził z jednego z chełmskich „rodów teatralnych". Działali już poprzednio Aleksander i Marian Uklejowie, teraz przyszła kolej na syna Mariana, Jerzego.

Bolesław Bereza, który na jubileuszowe koleżeńskie spotkanie z okazji 75-lecia przyjechał aż ze Śląska, był w latach okupacji kolegą Jerzego Uklei, jednym z jego najbliższych współpracowników. Pamięta dobrze, że do powstania Teatru PCK doszło ostatecznie pod koniec 1942 r. Patronowała temu przedsięwzięciu - oraz potrafiła poruszyć odpowiednie sprężyny dla wyrażenia przez Niemców zgody - chełmska lekarka, prezes PCK, dr Hererowa, żona przedwojennego polskiego lekarza wojskowego.

Niemcy nawet nie podejrzewali, jak wielkim i jak szczególnym, polskim echem odbije się działalność tego teatru, mimo że pozwalano w nim na wystawianie tylko lekkich, mało wartościowych komedii. Lecz mało wartościowe komedie nabierały wartości szczególnej: bo ich teksty podawane były po polsku, przez polskich aktorów-amatorów, przez miłośników teatru, którzy swoją obecnością na scenie dowodzili ciągłości naszego życia kulturalnego.

Zaczęto zresztą wcale nie od takiej błahostki, bo - jako że zbliżało się właśnie Boże Narodzenie - od „Jasełek" Lucjana Rydla!

Stanisław Karwowski, który grał wówczas Heroda, pamięta, jaka hurma ludzi przyszła do sali kina „Apollo" mieszczącego się w domu Dunajkowej przy ówczesnej ulicy Pierackiego (dzisiejsza Mickiewicza). A Henryk Białowiejski, fotograf z zawodu, a aktor z miłości do Sztuki, i „pierwszy charakterystyczny" dzisiejszego Teatru Ziemi Chełmskiej wspomina, że omal owa rydlewska okupacyjna premiera nie zakończyła się straszliwą awanturą i represjami ze strony Niemców.

Zaczem poczęto działać w sposób bardziej ostrożny a przemyślny: w marcu 1943 r. pokazano lekką komedię francuską Nicodemiego „Gałganek", zaś około maja - także

francuską komedię - „Stefek”. 25 lipca 1943 r. odbyła się premiera komedii muzycznej w 3 aktach pióra de Flersa i Caillaveta „Jego trzy miłości”.

To już było szaleństwo... Sala mogąca pomieścić 600 osób była nabita po brzegi, przedstawienie powtarzano przez kilka dni. Wydano nawet afisze wydrukowane w drukarni Czernickiego oraz specjalne programy ze zdjęciami, wykonane w zakładzie fotograficznym Henryka Białowiejskiego. Zachowały sią do dzisiaj i jeszcze teraz cieszą oko i świadczą o pomysłowości „wydawcy”.

W wystawionej następnie „Roxy” święciła triumfy główna amantka teatru, Roma Fabiańska. I ta premiera zapowiadana była specjalnie drukowanymi afiszami, jak zresztą wszystkie następne premiery, aż do końca wojny. Zawsze przy tym starano się przemycić w przedstawieniu jakiś akcent patriotyczny lub choćby „proaliancki”. Tak było właśnie z „Roxy” Connersa, gdzie akcja dzieje się w Stanach Zjednoczonych, występują Roxy Harrington, Bill Harrington itd., owi Amerykanie, których ziomkowie walczą wszak aktualnie, na frontach II wojny światowej z Niemcami.

Z kolei w niewinnej bajce Marii Kownackiej „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, przepięknej królewnie i królu Gwoździku” rycerze odziani byli w stroje dziwnie przypominające staropolskie ubiory narodowe. W sumie dano w Teatrze PCK około dziesięciu premier.

Ostatnia premiera okupacyjna to była „Cibię, umuzyczniona komedia Verneuilla, wystawiona 4 marca 1944 roku. Lecz chyba o wiele większym przeżyciem były dla mieszkańców Chełma ostatnie okupacyjne „Jasełka” zagrane w końcu 1943 roku, gdy nasłuchiwano już, czy grudniowa noc nie przyniesie ze wschodu pomruku dział zbliżającego się coraz bardziej frontu.

Zachował sią szczęśliwie afisz tamtych historycznych „Jasełek”:

„Polski Czerwony Krzyż, oddział w Chełmie, urządza w sali polskiego kina „Apolloę w Chełmie dnia … 1943 r. o godz. 11.30 przed południem przedstawienie amatorskie „Jasełka” w 3 aktach z prologiem. Prolog: Zwiastowanie; akt I: Pastuszkowie; akt II: U króla Heroda; akt III Betlejem. Ceny miejsc: od z 1, - do zł 12,- Bilety wcześniej nabyć można w Biurze Oddziału PCK przy ul. Pirackiego 3, l-sze piętro, tel. 126 codziennie w godzinach od 8.30 do 14, a w dniu przedstawienia przy kasie, od godz. 10. Czysty dochód przeznaczony na cele opieki nad jeńcami polskimi w obozach.

Pan Stanisław Karwowski, człek dziś zażywny i rumiany, jak zresztą przystoi być cukiernikowi z dziada pradziada, wspomina z rozrzewnieniem, że na owej premierze, występując tym razem w „Jasełkach” nie, jako Herod tylko, jako Diabeł, tak energicznie wywijał ogonem Niemcom na pohybel, że aż mu pękły spodnie na... tylnej części ciała i

musiał się pilnować przy wyjściu do finału, żeby nieskromną, całkiem niediabelską bielą, ludziom w oczy nie świecić.

Który to fakt, autor niniejszego, pozostający już pod wpływem świątecznego nastroju, podaje gwoli prawdzie historycznej.

Teatr chełmski wznowił oficjalnie działalność po wyzwoleniu 14 lipca 1945 roku, już jako Teatr Ziemi Chełmskiej, pod ówczesnym kierownictwem poety i pisarza Jana Szczawieja. Lecz dawny zespół przystąpił do pracy dużo wcześniej: pod koniec 1944 r. wystawiono w reżyserii Jerzego Uklei „Ptaka" Szaniawskiego. Pierwszą natomiast oficjalną premierą Teatru Ziemi Chełmskiej, był jak twierdzą, wbrew opracowanym materiałom niektórzy ówcześni uczestnicy - molierowski „Grzegorz Dyndała".

Tak czy inaczej, Szaniawski i Molier zapoczątkowali ambitny repertuar Teatru Ziemi Chełmskiej, repertuar, w którym przewijają się często nazwiska Fredry, Szekspira, Kruczkowskiego, Brandstettera, Staffa.

Wśród szeregu innych Teatr Ziemi Chełmskiej otrzymał w kwietniu 1970 r. pierwszą nagrodę na Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Amatorskich w Nowej Hucie za przedstawienie sztuki Z. Skowrońskiego „Dekret" w reżyserii Czesława Dopieralskiego.

Zaś Czesław Dopieralski, postać od dwudziestu lat związana z Teatrem, w ciągu ostatnich dziesięciu lat jego kierownik i główny reżyser, to znowu kolejny wychowanek Teatru Ziemi Chełmskiej, do którego trafił, jako zupełnie młody człowiek w 1959 r. Od jego sylwetki należałoby rozpocząć kolejny rozdział, współczesny, historii teatru. Bo przecież dzieje teatru z Chełma to również, a może nawet przede wszystkim, dzieje życia związanych z nim ludzi. Ale to już temat na osobne opowiadanie...

Pierwodruk: „Kamena", 1979, nr 26, s. 1,10.